

KRYSTIAN WOJACZEK

NATURALNY I RELIGIJNY WYMIAR WSPÓLNOTY RODZINNEJ WEDŁUG KARTY PRAW RODZINY

WSTĘP

Proklamowane w *Karcie Praw Rodziny* jej prawa wyrastają z faktu osobowego bycia człowieka i jego wspólnotowego wyrazu, czyli życia w grupie ludzi o bliskich, bezpośrednich relacjach. Wspólnota rodzinna jest konsekwencją osobowego bycia człowieka. Jest ona jednym ze sposobów jego rozwinięcia i sprzyjającym mu środowiskiem. Obie te wartości leżą u podstaw proklamowanych praw, które ich bronią. *Karta Praw Rodziny* niejednokrotnie odwołuje się do tych wartości wprost, innym razem pośrednio przez proklamację bardziej szczegółowych praw, których przestrzeganie rozwija określone wymiary wspólnoty rodzinnej. Znajomość fundamentu proklamowanych praw pozwala lepiej zrozumieć same prawa. Inspiruje ona również do ich zachowania oraz takiego kształtowania życia rodzinnego i społecznego, aby osoba ludzka mogła się jak najpełniej zrealizować. *Karta Praw Rodziny* nadmienia o naturalnym i religijnym wymiarze rodziny. Dlatego te dwa przymiotniki znalazły się w tytule niniejszego artykułu. Użycie tych pojęć wymaga sprecyzowania ich treści, są bowiem w literaturze używane wieloznacznie. Szczególnie wieloznaczne staje się określenie „naturalny”, jeśli odnieść je do abstrakcyjnej rzeczywistości metafizycznej, na przykład w filozofii arystotelesowskiej¹. Analizę naturalnego wymiaru wspólnoty rodzinnej w *Karcie Praw Rodziny* należy rozpocząć od teologiczno-pastoralnego kontekstu pochodzenia dokumentu. Kontekstem tym jest adhortacja Jana Pawła II *Familiaris consortio*, dokument o charakterze na wskroś pastoralnym zarówno pod względem merytorycznym, jak i formalnym. Zatem metoda pastoralna obowiązuje również w podejściu do *Karty Praw Rodziny*, której pierwsza, syntetyczna wersja stanowi część rozdziału trzeciego trzeciej części *Familiaris consortio*. Zgodnie z tym naturalny wymiar wspólnoty rodzinnej powinien być rozpatrywany w kategoriach fenomenologiczno-historycznych jako tworzywo i miejsce wyrazu ekonomii zbawienia, a nie metafizyczna alternatywa pojęcia „religijny”. Równocześnie przymiotnik „naturalny” w *Karcie Praw Rodziny* oznacza coś pierwotnego, podstawowego, niezbywalnego w człowieku (Wstęp p. A; C; D). Określenie „religijny” jest tu używane na opis relacji wertykalnych człowieka z Bogiem oraz ich wyrazu w relacjach horyzontalnych wspólnoty ludzkiej.

¹ E. Correcco, *Fundamentalne znaczenie sakramentu małżeństwa dla struktury Kościoła*, *Communio* 1 (1981), nr 5, 40.

Temat zostanie rozwinięty w trzech punktach. Dwa pierwsze ukażą wspólny fundament naturalnego i religijnego wymiaru wspólnoty rodzinnej oraz rozwój niektórych ich elementów. Punkt trzeci jest rozwinięciem zagadnienia zaangażowania społecznego rodziny jako realizacji funkcji królewskiej domowego kościoła.

I. OTWARCIE NA „TY” — U PODSTAW NATURALNEGO WYMIARU WSPÓLNOTY RODZINNEJ

Człowiek jest osobą, to znaczy, że jest otwarty na „ty”. Jest on kimś niezrozumiałym w swoim istnieniu, jeśli wyłączyć go z osobowych powiązań z innymi ludźmi. Niezrozumiałość ta jest konsekwentnym towarzyszem jego ziemskiej egzystencji, od jej początku aż do końca. Bez „ty” ojca i matki nie mógłby się człowiek na tej ziemi zjawić. Przez długi czas nie potrafiłby utrzymać swojego biologicznego życia. Nie potrafiłby się rozwijać psychicznie, a szczególnie nie rozwinałby swojej uczuciowości, która stanowi podstawę nawiązywania więzów przyjaźni z innymi ludźmi i życia miłością. Bez „ty” rówieśników wieku dziecięcego i młodzieńczego trudno człowiekowi rozwijać uczucia społeczne. Bez „ty” człowieka odrębnej płci nie możliwe byłoby tak integralne i głębokie obdarowanie go sobą i równocześnie przyjęcie daru — podobnie integralnego w swojej różności myślenia, odczuwania, reagowania, wyrazu przeżyć, woli współdziałania i trwania w jedności — od niego. Bez „ty” dziecka małżonkowie niejednokrotnie są pozbawieni szansy jakościowego poszerzenia daru z siebie. Pozbawieni też są możliwości uczestniczenia w rozwoju dziecka, które wymaga, koryguje jak krzywe zwierciadło niekonsekwentne postawy dorosłych. Bez „ty” dziecka dorosłego, które odchodzi, zakładając własną rodzinę, rodzice pozbawieni są często możliwości doprowadzenia do dojrzałości swoich uczuć i postępowania tak bardzo zatroskanego o rozwój dziecka. Bez „ty” dzieci, które są rodzicami, i bez „ty” wnuków smutne i trudne chwile przeżywa człowiek starszy. Wreszcie potrzebna jest pomoc i obecność „ty” bliskiego człowiekowi starszemu, szczególnie w chorobie i w chwili ostatecznego przejścia. Człowiek z natury swojej, z tego kim jest, jest ukierunkowany na życie z innymi ludźmi. Wzajemność tego otwarcia, połączona z akceptacją i przyjęciem daru drugiej osoby, rodzi miłość, która stanowi wewnętrzną zasadę życia wspólnego ludzi. Konsekwencją otwarcia człowieka na „ty” jest życie ludzi we wspólnocie budowanej w oparciu o miłość. Człowiek potrafi tworzyć różnego rodzaju wspólnoty. Jednak wśród nich podstawowe znaczenie ma wspólnota małżeńska rozwijająca się najczęściej w rodzinę. Pierwotny w stosunku do innych wspólnot charakter małżeństwa i rodziny uwydatnia się przymiotnikiem „naturalna” (Wstęp, p. D).

Rodzina jest wspólnotą naturalną, bowiem wypływa z samej natury ludzkiej, a nie jest wynikiem umowy społecznej. Otwarcie jednej osoby na drugą jest tu w sposób naturalny wzmocnione i ukierunkowane przez zróżnicowanie płciowe. Instynkt płciowy nadaje odpowiednie zabarwienie miłości, którą rządzi się wspólnota rodzinna. Miłości tej nie można zredukować do uczucia. Nie zmienia to jednak faktu ogromnej roli, jaką ono odgrywa w miłości małżeńskiej. Specyfikę uczucia małżonków do siebie kształtuje charakter seksualny ich więzi. Ewolucja miłości w czasie trwania i rozwoju wspólnoty małżeńskiej nie eliminuje jej specyfiki, ale powoduje jej przeobrażenie i dojrzewanie. W atmosferze tej miłości rozwijają się nowe relacje osobowe rodziców do dzieci.

Relacje wyrastające z podstawowego otwarcia człowieka na drugiego człowieka, wzmocnione instynktem macierzyńskim i ojcowskim poszerzają wspólną małżeńską we wspólną rodzinną. „Rodzina zbudowana jest na małżeństwie — stwierdza *Karta Praw Rodziny* — głębokim i uzupełniającym się związku mężczyzny i kobiety, który opiera się na nierozrwalnej więzi małżeństwa zawartego dobrowolnie i publicznie, otwartego na przekazywanie życia” (Wstęp, p. B).

Płci człowieka, stanowiącej o głębokim uzupełnianiu się mężczyzny i kobiety we wspólnocie małżeńskiej, nie można traktować jako jakiegoś dodatku do tego, co zostało uprzednio określone jako podstawowe otwarcie człowieka na „ty”. W konkretnych relacjach zawsze jest to otwarcie człowieka naznaczonego w każdej swej komórce określoną płcią², reagującego według wzorów kulturowych żeńskich lub męskich, reagującego na spotkanie „ty” w sposób właściwy jego płci³. Człowiek wchodzi w relację z „ty” jako mężczyzna albo jako kobieta. Jego płeć określa tę relację na sposób jej tworzenia. Próba eliminacji tej specyfiki otwarcia człowieka na „ty” prowadzi do zniszczenia samego otwarcia, a więc zamyka człowieka na drugiego człowieka, uniemożliwiając życie wspólnotowe. Uwydatnia się tu charakter rodziny jako wspólnoty naturalnej, która wyrasta z biologiczno-psychologicznie określonego otwarcia człowieka na „ty”, ujętego historycznie, a więc w rozwoju. Tak rozumiana rodzina jako wspólnota naturalna jest środowiskiem rozwoju tożsamości osoby ludzkiej. Rozwój ten dokonuje się przez rozwijanie wspomnianej biologiczno-psychologicznej specyfiki wzajemnego otwarcia żony na męża, rodziców na dzieci. W tych relacjach miłości rozwija się i wzmacnia kobieta jako kobieta, mężczyzna jako mężczyzna, by każdy etap rozwoju i krystalizowania się płciowej tożsamości każdego z nich pogłębił ich wzajemne oddanie i wspólną, twórczą pracę dla dobra innych, wśród których na pierwszym miejscu trzeba wyliczyć dzieci, dalej starszych i chorych członków rodziny potrzebujących opieki, wreszcie inne rodziny i społeczności szersze.

Rodzina jest wspólnotą naturalną, gdyż z natury swojej jest ukierunkowana na zrodzenie i wychowanie potomstwa (Wstęp, p. C). Wyposażona jest we wszystkie niezbędne ku temu warunki, wypływające z biologiczno-psychologicznej specyfiki otwarcia małżonków na siebie i na dziecko. Wzajemne uzupełnianie się płciowe kobiety i mężczyzny nie tylko umożliwia poczęcie i zrodzenie potomstwa. Przez kontakt z ciałem matki oraz pozostawanie w akceptującej, bezpiecznej i życzliwej atmosferze uczuciowej, tworzonej przez rodziców, dziecko rozwija swoją osobowość, swoje uczucia, kształtując własne, osobowe otwarcie na „ty”⁴. *Karta Praw Rodziny* eksponuje fakt, że rodzina jest jedyną pod względem możliwości nauczania i przekazywania wartości kulturalnych, etycznych, społecznych, duchowych i religijnych (Wstęp, p. E).

W rodzinie, która jest wspólnotą naturalną, otwarcie na „ty” obejmuje także tych, którzy już wypełnili swoją misję zrodzenia i wychowania potomstwa, czyli dziadków. Otwarcie na „ty” zawiera bowiem w sobie potrzebę bliskości kochających się osób, oczywiście nie w formie niedojrzałej. Potrzeba ta intensyfikuje się w miarę upływu lat, pogarszania stanu zdrowia, coraz częstszych niedomagań fizycznych, czasem psychicznych. Oprócz tego otwarcie na „ty” obejmuje wspólne działanie kochających się ludzi dla dobra innych. Wypełnienie

² K. Wiśniewska-Roszkowska, *Wiek, płeć, zdrowie*, Warszawa 1969, 72.

³ Por. E. Sujak, *Kontakt psychiczny w małżeństwie i rodzinie*, Katowice 1982, 69—75.

⁴ M. Ziemska, *Rodzina a osobowość*, Warszawa 1975, 127—128, 130—132, 138.

tego zadania przez rodziców względem dzieci nie tylko nie eliminuje go, ale każe w podobny sposób odnieść się dzieciom wobec rodziców. Jak ważna dla starszych rodziców jest zgodna współpraca ze swoimi, samodzielnymi dziećmi, nie trzeba udowadniać. Więzy z najbliższymi rozwijane kilkanaście lat tworzą specyfikę nie do zastąpienia we wspólnym działaniu dla dobra innych. Dają one ludziom starszym poczucie bycia potrzebnymi oraz przeświadczenie, że najbliżsi są rzeczywiście najbliższymi. Nawet jeśli w tym współdziałaniu pojawia się zgrzyty i niezadowolenia, to najczęściej są one niczym w porównaniu z osamotnieniem, bezczynnością czy porzuceniem ludzi starszych przez rodzinę, którą stworzyli. *Karta Praw Rodziny* nazywa rodzinę wspólnotą miłości i solidarności. Miejszem spotkania różnych pokoleń, które pomagają sobie wzajemnie w osiąganiu pełniejszej mądrości życiowej oraz godzeniu praw poszczególnych osób z wymaganiami życia społecznego (Wstęp, p. EF).

II. OTWARCIE NA „TY” U PODSTAW RELIGIJNEGO WYMIARU WSPÓLNOTY RODZINNEJ

Otwarcie na „ty”, które leży u podstaw rodziny—wspólnoty naturalnej, stanowi również fundament dla religijnego wymiaru wspólnoty rodzinnej. Głębia i szerokość otwarcia człowieka na „ty” okazują się być większe, jeżeli można użyć tu kategorii ilości, niż zdolność odpowiedzi na nie. Otwarcie człowieka na „ty” znamionują pewne cechy zdecydowanie przekraczające kondycję ludzką, takie jak oczekiwanie większej pełni zjednoczenia, nieskończoności międzyosobowego dialogu, nieśmiertelności. Ten wewnętrzny dysonans między otwarciem człowieka na „ty” a możliwościami odpowiedzi na nie czyni — jak to wyraził św. Augustyn — „niespokojnym serce człowieka”. Poszukuje on owego „Ty”, które byłoby pełną odpowiedzią na jego osobowe otwarcie. Znacznie wcześniej, już w literaturze semickiej zwrócono na ten fenomen uwagę. Opisuje go tekst Księgi Rodzaju, ukazujący stworzenie człowieka na „obraz Boga” (Rdz 1,27). Adekwatna mentalności okresu pochodzenia tekstu biblijnego, jego funkcjonalno-dynamiczna interpretacja nie pozostawia wątpliwości w interesującej nas dziedzinie. Obraz Boga w człowieku oznacza uzdolnienie tego ostatniego do nawiązania osobowych relacji z „ty”, przy czym „ty” dla osoby ludzkiej, w świetle tej interpretacji, jest nie tylko drugi człowiek, ale także Bóg⁵. Podobieństwo więc człowieka do Boga tłumaczyć może z jednej strony oczekiwania człowieka: zjednoczenia z „Ty”, nieskończoności dialogu z „Ty”, nieśmiertelności, z drugiej zaś strony podobieństwo to warunkuje możliwość nawiązania dialogu z „Ty” Boga, który jako jedyny jest w stanie w pełni odpowiedzieć na oczekiwania człowieka. Sam tekst biblijny, w kontekście opisu stworzenia człowieka na „obraz Boga”, wspomina o małżeństwie, uwydatniając w ten sposób ten sam fundament powstawania rodziny — wspólnoty naturalnej i jej wymiaru religijnego. Jest nim „obraz Boga” w człowieku, czyli otwarcie człowieka na „ty” ludzkie i Boga. Oznacza to istnienie ciągłości pomiędzy wymiarem naturalnym i religijnym wspólnoty rodzinnej.

Wzajemny związek wymiaru naturalnego i religijnego wspólnoty rodzinnej ujawnia się jeszcze wyraźniej w świetle misji i nauki Jezusa z Nazaretu. Zjednoczenie natur Boskiej i ludzkiej w Osobie Słowa spowodowało taką solidarność

⁵ M. Filipiak, *Biblia o człowieku*, Lublin 1979, 97.

Boga z człowiekiem, na podstawie której odniesienie człowieka do człowieka stanowi o relacji do Boga. Ta prawda wyraźnie występuje w nauce Jezusa Chrystusa. To w naturalnej wspólnotie rodzinnej, zbudowanej na fundamencie miłości, głodni są karmieni, spragnieni pojeni, powracający po jakiejś nieobecności jej członkowie ciepło przyjmowani, nadzy przyodziewani, chorzy otaczani opieką (por. Mt 25,35—36). Czy małżonkowie postępując w ten sposób wobec siebie, rodzice wobec dzieci, dzieci wobec rodziców nie nawiązują relacji z Jezusem Chrystusem? On sam o tym zapewnił. „Wszystko co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych Mnieście uczynili” (Mt 25,40). Tu się znajduje centralne miejsce rodziny wspólnoty religijnej, tak blisko człowieka otwartego i poszukującego transcendentnego „Ty”, że w swojej prozaiczności często niezauważane. Wydaje się, że dlatego trzeba było radykalnego i prozaicznego zarazem objawienia Jezusa z Nazaretu, aby człowiek otwarty na transcendentne „Ty” mógł je znaleźć w immanencji.

Na tych przesłankach, ostatecznie biorąc, mogła rozwinąć się w Kościele katolickim nauka o sakramentalności małżeństwa i eklezjalnym wymiarze rodziny. Znakami sakramentu małżeństwa, oprócz zawarcia przymierza małżeńskiego, są słowa i gesty, przez które małżonkowie wyrażają sobie miłość, a więc elementy ich naturalnej więzi. Znaczy to, że przytoczone, naturalne wyrazy miłości małżeńskiej objawiają i uobecniają małżonkom miłość Chrystusa do Kościoła (por. *Familiaris consortio* 13). Sakramentalność małżeństwa obejmuje jedynie relację mąż—żona, a we wspólnotie rodzinnej zachodzą, oprócz wymienionej, relacje między rodzicami i dziećmi oraz członkami rodziny szerszej. Rozwijanie tych relacji w oparciu o miłość buduje domowy kościół, dynamizując i będąc jednocześnie tworzywem potrójnej misji Chrystusa: prorockiej, kapłańskiej i królewskiej.

Wierzący małżonkowie całym swoim życiem według ewangelii świadczą wobec siebie wzajemnie, a także wobec pozostałych członków rodziny o Chrystusie i swoim z Nim zjednoczeniu. Przez wierzących rodziców dziecko dotyka po raz pierwszy rzeczywistości religijnej. Dzięki mechanizmom identyfikacji i naśladownictwa wchodzi stopniowo w relacje z Bogiem. Dzięki postawie ojca dobrego, kochającego, pomagającego i opiekującego się rodziną dziecku łatwiej wypracować sobie pojęcie Boga Ojca, który jest miłością i dba o każdego człowieka. Wprawdzie psychoanaliza kwestionuje bezpośredni sposób przenoszenia obrazu ojca na obraz Boga Ojca, wprowadzając w to miejsce mechanizm kompleksu Edypa⁶. Niezależnie jednak od tego na kształtowanie się postaw i pojęć religijnych dziecka bardzo duży wpływ ma postawa rodziców, ich wzajemny stosunek do siebie, a także do dziecka.

Rodzina przygotowuje się i uczestniczy w sakramentalnych spotkaniach z Jezusem Chrystusem, w różnych sytuacjach swojego wspólnotowego życia. Sami młodzi, włączając swoją miłość w więź miłości Chrystusa z Kościołem, udzielają sobie sakramentu małżeństwa. Najczęściej szersza rodzina uczestniczy i przeżywa włączenie w Kościół swojego nowo narodzonego członka. Towarzyszy mu, gdy przystępuje do bierzmowania i pierwszego pełnego uczestnictwa w Eucharystii. Często w obecności wielu jej członków następuje przyjęcie przez jednego z nich sakramentu chorych. Poszczególni członkowie rodziny współodfiarują z Chrystusem Ojcu swoje rodzinne radości i troski w niedzielnej mszy

⁶ J. Strojnowski, *Fenomen religii w ujęciu psychoanalitycznym*, w: *Psychologia religii*, Lublin 1982, 83—84.

świętej. Jednoczą się z Bogiem i z sobą wzajemnie przez wspólną modlitwę, medytację tekstów biblijnych, celebrację świąt liturgicznych.

Życie rodzinne nie skąpi okazji usługiwania drugiemu człowiekowi. Wręcz przeciwnie, jest w nie brzemienne na każdym etapie rozwoju rodziny i w różnych okolicznościach jej życia. Usługiwanie żonie, mężowi, dzieciom, dziadkom, chorym w rodzinie czy innym osobom jest wypełnieniem funkcji królewskiej, czyli buduje tę wspólnotę religijną, którą jest domowy kościół. Trzeba tu nadmienić o specyficznym rodzaju usług, z jakiego słyną polskie rodziny, a który potocznie zwany jest polską gościnnością. Ważne jest, aby rodziny były świadome, że przez tę gościnność uczestniczą w wypełnieniu funkcji królewskiej domowego kościoła, do którego należą. *Familiaris consortio*, która stanowi konieczne odniesienie *Karty Praw Rodziny*, w ramach posłannictwa królewskiego rodziny wylicza zadania społeczne i polityczne.

III. WSPÓLNOTA RODZINNA W STRUKTURACH WIELOPOZIOMOWO ZORGANIZOWANEJ SPOŁECZNOŚCI

„Zadanie społeczne i polityczne wchodzi w zakres tego królewskiego posłannictwa czy służby, w której małżonkowie chrześcijańscy uczestniczą na mocy sakramentu małżeństwa, otrzymawszy jednocześnie przykazanie, od którego nie mogą się uchylić, oraz łaskę, która ich wspomaga i ożywia” (*Familiaris consortio* 47). Stwierdzenie to przenosi nas niejako z wnętrza wspólnoty rodzinnej na zewnątrz. Zasygnalizowany problem jest tym bardziej wart podniesienia, że dość powszechne jest przekonanie o konieczności naprawy niewłaściwego funkcjonowania rodziny przez oddziaływanie skierowane wyłącznie do poszczególnych jej członków lub do niej jako małej grupy. Na tym etapie wydaje się funkcjonować — w przeważającej mierze — nasze duszpastwstwo rodzin. Przytoczona opinia jest tylko częścią prawdy o wiele szerszej, zasygnalizowanej w adhortacji oraz tych artykułach *Karty Praw Rodziny*, które zabezpieczając prawa rodziny, skierowane są do społeczności szerszych i ludzi odpowiedzialnych bezpośrednio za organizację życia tych społeczności (np. art. 3abc; 4fg; 5; 9; 10; 12). Znamienny pod tym względem jest kontekst umieszczenia tematu *Karty Praw Rodziny* w adhortacji *Familiaris consortio*. Poprzedzają go takie tematy, jak: zadania społeczne i polityczne rodziny oraz stosunek społeczeństwa do rodziny, w tym wyeksponowany stosunek społeczności państwowej do rodziny. Po temacie *Karty Praw Rodziny* umieszczony został temat dotyczący relacji rodziny do społeczności międzynarodowej. Ponieważ ramy te stanowią kategorie interpretacji i klucz do zrozumienia posłannictwa społeczno-politycznego rodziny, należy je dokładniej zanalizować. Nie trudno zauważyć, że występuje tu swego rodzaju gradacja zorganizowania społeczności: rodzinnej, państwowej, międzynarodowej (ponadpaństwowej). W tym układzie rodzina znajduje się na samym dole, jeśli chodzi o stopień zorganizowania jej życia. Tworzy ją najmniejsza ilość relacji, najmniejsza ich różnorodność, dysponuje najmniejszymi środkami ekonomicznymi, zakres jej kontaktów a tym samym oddziaływania na ludzi jest najwęższy z wymienionych tutaj, dysponuje wyłącznie ubogimi środkami komunikacji, posiada najmniejszy potencjał kulturowy. We wskazanych aspektach jest społecznością najsłabszą z wymienionych. Państwo i społeczności ponadpaństwowe umiejscawiają się ponad rodziną. Uzyskuje się w ten sposób obraz wielopoziomowo zorganizowanej społeczności, w którą wkomponowana jest rodzina.

Pomiędzy wskazanymi poziomami można wyróżnić dwa rodzaje relacji: wstępujące (rodziny do państwa, do społeczności ponadpaństwowej; państwa do społeczności ponadpaństwowej) oraz zstępujące (odwrotne). Charakterystyka tych relacji okazuje się zaskakująca. Relacje wstępujące ujawniają zależność właściwego funkcjonowania struktur wyższych od niższych. Relacje zstępujące ujawniają natomiast nieliczenie się z relacjami wstępującymi i silne tendencje podporządkowywania swym doraźnym celom struktur niżej zorganizowanych przez każdą wyższą. Posiadają ku temu odpowiednie środki, gdyż mają przewagę zorganizowania i dysponują większą siłą. Zjawisko to rozwija się w sposób szczególnie szkodliwy dla funkcjonowania struktur podporządkowanych wówczas, gdy poszczególne poziomy zorganizowania pozostawione są w swoim działaniu samym sobie. Oddziaływanie tych tendencji prowadzi do destrukcji⁷ społeczności podporządkowanych. Tym mechanizmom podlegają również relacje państwa i społeczności ponadpaństwowych do rodziny. Przykłady można mnożyć, poczynawszy od różnego rodzaju manipulacji ekonomicznych, obyczajowych i kulturowych, których wynikiem jest chociażby gwałtowny rozwój alkoholizmu, konsumpcyjny styl życia, antykoncepcja, przerywanie ciąży, aż po posunięcia, w których dominują cele społeczno-polityczne. Do tych ostatnich można zaliczyć wyzwalanie agresji i wrogości wewnątrz rodziny przez braki mieszkań i zbyt gęste zagęszczenie na małej powierzchni mieszkaniowej, co prowadzi do rozbicia rodzin, zaniku więzi sąsiedzkiej, anonimowości społecznej. W tym kontekście staje się zrozumiałe poświęcenie tak wiele uwagi w *Karcie Praw Rodziny* prawom rodziny wobec społeczności szerszych czy inaczej — obowiązkom tych społeczności wobec rodziny.

Z tej perspektywy ukazuje się nieskuteczność oddziaływania korygującego na rodzinę w wymiarze dotąd prowadzonym, a więc na płaszczyźnie jednostki i małej grupy. Wysiłki te, jakkolwiek konieczne, są niewspółmierne do wspomnianych działań destrukcyjnych. Biorąc pod uwagę pewien zakres tożsamości wymiarów naturalnego i religijnego wspólnoty rodzinnej, istnieje sytuacja, w której wymiar religijny wspólnoty rodzinnej może formalnie funkcjonować na najniższych płaszczyznach zorganizowania, lecz jest nieustannie niszczone przez jej wymiar naturalny z płaszczyzn wyższego zorganizowania.

Tendencje destrukcyjne, ujawniające się w relacjach zstępujących, mogą zostać przyhamowane przez przeciwdziałanie struktur zorganizowanych równorzędnie. Musi powstać swego rodzaju równowaga struktur zorganizowania na tym samym poziomie. Konieczne jest więc zorganizowanie się rodzin, dla własnej obrony, na poziomie równorzędnym niszczącym je strukturom. Wyraźnie formułuje to artykuł 8 *Karty Praw Rodziny*:

a) „Rodziny mają prawo do zrzeszania się z innymi rodzinami i instytucjami celem właściwego i gorliwego wypełniania swych zadań, a także dla ochrony praw rodziny, popierania jej dobra i reprezentowania interesów.

b) Rodziny i zrzeszenia rodzin winny mieć zapewnione prawo do wypełniania właściwej im roli w przygotowywaniu i wprowadzaniu w życie programów gospodarczych, społecznych, prawnych i kulturalnych, mających wpływ na życie rodzinne”.

W podobnym duchu wypowiada się Jan Paweł II w adhortacji *Familiaris consortio* podkreślając, że niepodjęcie tej działalności przez rodzinę ją jako pierwszą uczyni ofiarą tego zła, na które obojętnie patrzyła (44).

⁷ Pojęcie to oznacza zniekształcenie elementów tworzących daną strukturę oraz ich wzajemnych z sobą relacji, prowadzące do dysfunkcjonalności tej struktury.

Z tej perspektywy staje się zrozumiała kwalifikacja działalności społeczno-politycznej rodziny—wspólnoty religijnej, jako wypełnienia funkcji królewskiej. Bez tego działania bowiem rodzina, zarówno w swoim wymiarze naturalnym jak i religijnym, będzie stopniowo ograniczana i pozbawiana możliwości służenia człowiekowi w jego otwarciu na „ty” ludzkie i Boga.

ZAKOŃCZENIE

Można stwierdzić, że rodzina jako wspólnota w swoim wymiarze naturalnym i religijnym stanowi podstawowe środowisko kształtowania się człowieka otwartego na „ty”. Pomiedzy naturalnym i religijnym wymiarem wspólnoty rodzinnej istnieje ściśle sprzężenie sprawiające, że niedomagania pierwszego udzielają się i szkodzą drugiemu i odwrotnie. Sprzężenie to wymaga względnie harmonijnego rozwoju obu wymiarów wspólnoty rodzinnej, jeśli ma ona być właściwie funkcjonującym środowiskiem rozwoju człowieka otwartego na „ty”. Ma to swój wyraz w proklamowanych prawach rodziny dotyczących obu jej wymiarów. Konieczność obrony praw rodziny jawi się szczególnie wyraźnie w świetle wielopoziomowego zorganizowania społeczności ludzkiej i funkcjonujących mechanizmów destrukcyjnych.

DIE NATÜRLICHE UND RELIGIÖSE BEMESSUNG DER FAMILIENGEMEINSCHAFT NACH DER KARTE DER FAMILIENRECHTE

Zusammenfassung

Die Familiengemeinschaft, also eine Gruppe Menschen von nahen, direkten Beziehungen, wächst aus dem Ereignis des persönlichen Seins des Menschen auf. Die fundamentale Eröffnung auf das „du“, geleitet durch den Geschlechtstrieb, ferner durch den mütterlichen und väterlichen, ermöglicht die Entwicklung der Liebe — des innerlichen Prinzips des gemeinschaftlichen Familienlebens. Der Baustoff der Liebe sind Worte und Gesten des alltäglichen Lebens der Familienmitglieder, mit denen sie sich gegenseitig beschenken, in all ihren Entwicklungsabschnitten. Diese fundamentale Eröffnung auf das „du“, die eigentümlich eingeschlagene Liebe, ausgedrückt durch das Erzeugen und die Erziehung der Nachkommenschaft sind etwas fundamentales, ursprüngliches und unübertragbares, also etwas natürliches. Die fundamentale Eröffnung des Menschen auf das menschliche „du“ ist gleichzeitig seine Eröffnung auf das „Du“ zu Gott. Die Beziehungen zu Gott werden bewahrt und oft durch die Beziehungen zwischen dem Menschen ausgedrückt. Die einzelnen Elemente der natürlichen Bemessung der ehelichen Liebe sind ein Zeichen der Liebe Gottes zu den Menschen, die natürlichen Beziehungen der Eltern mit den Kindern dagegen; der Familie mit anderen Familien sind Baustoff der dreifachen: prophetischen, priesterlichen und königlichen Mission eines Familien-Gotteshauses. Eine besondere Wichtigkeit für die Gegenwart hat die gesellschaftlich-politische Einstellung der Familie, die zu ihrer königlichen Funktion gehört. Eines ihrer prinzipiellen Ziele ist die Verteidigung der eigenen Familienrechte, durch eine organisierte Tätigkeit.